

Wolfgang Haffner Kind of Spain

ACT Music 2017

Muzyka: ●●●●●
Realizacja: ●●●●●

Płyty sygnowane przez perkusistów potrafią zaskakiwać. Spodziewamy się po nich karkołomnych solówek, tymczasem okazuje się, że tych ostatnich jest jak na lekarstwo. Dominują za to utwory melodyjne, z innymi instrumentami w roli głównej.

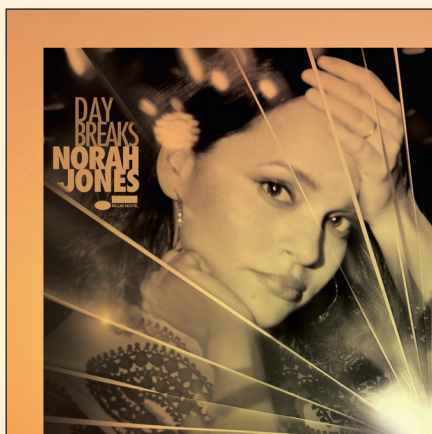
Tak właśnie się dzieje na omawianym albumie. Wolfgang Haffner przez cały czas kontroluje rytm wydarzeń, ale też pozwala każdemu z towarzyszących mu muzyków pokazać umiejętności. A zaprosił do współpracy naprawdę świetnych instrumentalistów. Larsa Danielssona znanego z kooperacji z Leszkiem Możdżerem. Na „Kind of Spain” kontrabasista nie tylko czaruje niskimi dźwiękami, ale też jest współkompozytorem kilku utworów. Samodzielnie zaś napisał „Pasodoble”, doskonale wpisujące się w hiszpańskie klimaty, dominujące na płycie. Skład uzupełniają Jan Lundgren na fortepianie i Christopher Dell na wibrafonie.

Sporo jest też gitary akustycznej, na której gra Daniel Stelter. Na uwagę zasługuje również trębacz Sebastian Studnitzky i jego interpretacja tematu Chucka Mangione z filmu „Dzieci Sancheza”. Oryginał niełatwo przebić, ale wersja Studnitzky’ego ma w sobie coś urzekającego.

A ponieważ album jest utrzymany w rytmach hiszpańskich, nie mogło zabraknąć tematu „Spain” Chicka Corei.

Podsumowując – „Kind of Spain” to świetnie nagrany, melodyjny jazz z klasą. ■

Grzegorz Walenda



Norah Jones Day Breaks

Blue Note Records 2017

Muzyka: ●●●●●
Realizacja: ●●●●●

Zdarzało się, że Norah Jones wykroczyła poza ramy jazzu i prezentowała piosenki ocierające się o pop, a nawet folk. Tym razem pozostaje wierna muzyce improwizowanej.

Album rozpoczyna genialny utwór „Burn”. Najpierw fantastyczna partia perkusji, w której Brian Blade chyba otwartymi dłońmi muska membrany bębnów. Razem z nim tempo ustala kontrabas innego mistrza, Johna Patitucciego. Po chwili odzywa się uroczo brzmiący głos bohaterki płyty. Jeśli w tym momencie komuś byłoby mało atrakcji, to pojawia się też sopranowy saksofon Wayne’a Shortera. Czy może być lepiej?

Tak, bo w podobnym składzie i stylu utrzymane są kompozycje „Peace” Horace’a Silvera i „Fleurette Africaine” Duke’a Ellingtona. Resztę utworów napisała Norah Jones, sama bądź z pomocą akompaniatorów i Sary Ody. Jest też folkowa kompozycja Neila Younga „Don’t Be Denied”, zagrana prawie na jazzowo.

Poza standardową, dostępna jest ekskluzywna wersja wydawnictwa z drugą płytą, zawierającą koncertowe wykonania kilku nowych piosenek. Warto po nią sięgnąć! ■

Grzegorz Walenda



Joep Beving Prehension

Deutsche Grammophon 2017

Muzyka: ●●●○○
Realizacja: ●●●○○

Popularność duńskiego pianisty Joepa Bevinga przypomina tę, jaka jest udziałem gwiazd popu. Nagrywa dla prestiżowej firmy płytowej Deutsche Grammophon, niemal synonimu najwyższej klasy wykonawstwa muzyki klasycznej.

Kim jest pan Beving? Byłym pracownikiem agencji reklamowej, który po pracy brzdąkał sobie na pianinie i komponował proste melodyjki. Jego życie zmieniło się o 180 stopni, gdy je nagrał i własnym sumptem wydał płytę „Solipsism”, a później materiał z tego longplaya umieścił w serwisie Spotify. Ludzie zaczęli masowo odtwarzać te utwory. Usłyszał je też jeden z szefów DG i zaproponował Duńczykowi kontrakt na nowy album; wznowił też w swoich barwach stary.

„Prehension” to właśnie owoc tej współpracy. Czym zachwycają się miliony słuchaczy serwisów streamingowych? W, przynajmniej, efektownej graficznie okładce znajdziemy płytę wypełnioną prościutkimi utworami o raczej popowym charakterze, nagranych w mgle pogłosu, żeby brzmiały trochę nierealistycznie i ambientowo. Nie brakuje repetytywności oraz rzewnych, nostalgicznych melodii. Słychać echa Erica Satie, Michaela Nymana, kiedy indziej Briana Eno z jego akustycznych płyt. Po ciężkim dniu w korporacji – jak znalazł. Do tego jeszcze kadmidełko, masaż i pachnąca kąpiel. ■

Marek Romański